



APOSTOŁ Czyżyński



Czasopismo Parafii św. Judy Tadeusza w Krakowie - Czyżynach

Nr 10
Styczeń 2014





Czasopismo Parafii
św. Judy Tadeusza
w Krakowie – Czyżynach
ul. Wężyka 6, 31-580 Kraków
tel. 12 647 94 88
parafiaczyzny@gmail.com
www.parafiaczyzny.pl

Redakcja:

ks. Czesław Sandecki
(redaktor naczelny)

Anna Domagała
Ewa Jędras
Delfina Kościółek
Halina Kowalska
Dominika Kurek
Renata Socha
Maria Tota

sekretarz redakcji:
Anna Kita

skład i łamanie:
Barbara Turek

Kontakt z redakcją:

- w drugie wtorki miesiąca
o godz. 18.30 w sali na
plebanii (spotkanie redakcji)
- tel. 12 647 94 88
- **apostolczyzynski@gmail.com**

Nasza okładka:

**Szopka bożonarodzeniowa
w kościele św. Judy Tadeusza**
fot. ks. Marcin Wolczko



Drodzy Parafianie!

Mamy 2014 rok. Nowy rok zawsze przynosi nadzieję. Życzymy sobie, by był udany i szczęśliwy... Ja także życzę wszystkim, byśmy w codzienności doświadczali jak najwięcej dobra i Bożej miłości. Cieszę się, że *Apostoł Czyżyński* nadal będzie Wam towarzyszyć. Ufam, że zaangażowanie całej redakcji i nasze artykuły pomogą odkrywać dobroć Boga, umacniać wiarę i więzi.

W styczniowym numerze wspominamy najważniejsze wydarzenia minionego roku w naszej parafii. Ewa Jędras pozwala nam zobaczyć Adwent i Boże Narodzenie oczami Parafian. Autorka kroniki zebrała świadectwa i wspomnienia dzieci, dorosłych, członków różnych wspólnot, a nawet św. Mikołaja!

Z artykułu Delfiny Kościółek dowiemy się, co tak naprawdę świętowaliśmy 6 stycznia i co oznacza skrót K+M+B, który umieszczamy na drzwiach naszych domów. Halina Kowalska zaprasza nas do naszego kościoła. Autorka, poczynawszy od tego numeru, będzie opowiadać o świętych, których wizerunki (na freskach, obrazach i witrażach) znajdują się w czyżyńskiej świątyni. Magda Król wspomina jasełka i odkrywa kulisy ich powstawania, a Izabela Macina opowiada o spotkaniu opłatkowym w Domu Pomocy Społecznej im. Władysława Godynia.

Abyśmy mogli lepiej poznać liturgię Mszy Świętej i pogłębić swój udział w niej, Piotr Knop, krok po kroku, odsłania znaczenie kolejnych gestów i symboli, ukazuje piękno i głębię Eucharystii, wydobywa sensy z przyćmionych rutyną praktyk.

W *Biblioteczce Apostoła* prezentujemy najnowszą książkę Ks. Kard. Stanisława Dziwisza, który kolejny raz daje świadectwo świętości Jana Pawła II i przybliża nam postać ukochanego Ojca Świętego.

Piękne, budujące i naprawdę warte uwagi są świadectwa młodych ludzi, którzy uczestniczyli w kursie Alpha organizowanym przez studentów z naszego duszpasterstwa „Podaj dalej”. Na pewno zaciekawia nas – a może i zainspirują – artykuły Anny Domagały i Marii Toty. Autorki próbują opisać tajemnice więzi rodzinnej, dzieląc się swoim doświadczeniem. Dodają siły, podpowiadają, jak dbać o rodzinę, uczulają na wartość więzi, których tak bardzo brak, gdy stajemy się samotni, a kiedy jesteśmy razem wydają się być niezauważalne.

W styczniowym numerze *Apostoła Czyżyńskiego* publikujemy też pracę Kingi Kaproń – laureatki I Konkursu Literacko-Plastycznego *Juda Tadeusz – wierny świadek Chrystusa*. Na koniec Pani Maria Gawęlczyk zaprasza nas na karnawałowe czyżyńskie przysmaki...

Drodzy Parafianie, zapraszamy do współpracy, zachęcamy do dzielenia się wiarą i swoimi doświadczeniami. Życzę przyjemnej lektury *Apostoła Czyżyńskiego*.

ks. proboszcz

W numerze:

Podsumowanie
Starego Roku 2013 3

Z parafialnej kroniki:
Adwent, Boże Narodzenie i miniony
2013 rok w refleksji parafian 5

Święci miesiąca:
Trzej Królowie? 12

Freski * obrazy * witraże w naszym
kościele: Maryja 13

Hej kołęda, kołęda!
Jasełka w Czyżynach 14

Liturgiczne ABC 15

Spotkanie opłatkowe
w Domu Pomocy Społecznej
im. Władysława Godynia 16

Biblioteczka Apostoła: Wspomnienia
Ks. Kardynała Stanisława Dziwisza,
czyli życie u boku Świętego 17

Kurs Alpha w naszej parafii 18

Małżeństwo od kuchni 20

Rodzina ostoją na całe życie 21

Wyniki konkursu „Juda Tadeusz
– wierny świadek Chrystusa” 22

Czyżyńskie przysmaki:
Co nieco na karnawał 23

Informacje o parafii 24

Podsumowanie Starego Roku 2013

Fragment kazania wygłoszonego w kościele św. Judy Tadeusza w Krakowie-Czyżynach, podczas uroczystych nieszpórów na zakończenie Starego Roku – 31 grudnia 2013 r.

W imię Boże żegnamy 2013 rok. Za każdym razem dzień św. Sylwestra skłania nas do głębszej refleksji nad mijającym czasem. Dostrzegamy, że dni odchodzą, mijają bezpowrotnie. Jesteśmy coraz starsi, nawet, jeśli ciągle czujemy się duchowo młodzi.

Mijający rok obfitował w wiele bardzo ważnych wydarzeń w życiu Kościoła powszechnego, Kościoła w Polsce, Archidiecezji Krakowskiej i naszej parafii. Wymienię chronologicznie tylko kilka z nich:

1. 23 stycznia w Warszawie po długiej i ciężkiej chorobie zmarł kard. Józef Glemp, prymas Polski. Miał 84 lata. Został pochowany w krypcie arcybiskupów warszawskich znajdującej się w Archikatedrze Warszawskiej.
2. 28 lutego o godzinie 20⁰⁰ zakończył się pontyfikat papieża Benedykta XVI. 13 marca, w drugim dniu konklawe, 266. następcą Świętego Piotra został argentyński kardynał Jorge Mario Bergoglio. Przyjął imię Franciszek. Franciszek jest pierwszym papieżem z kontynentu amerykańskiego, a także pierwszym spoza Europy od czasu papieża Grzegorza III (jego pontyfikat to lata 731-741).
3. W okresie od 16 października 2011 r. do 29 czerwca 2013 r. trwała w Archidiecezji Krakowskiej Peregrynacja Obrazu Jezusa Miłosiernego. Wraz z obrazem do każdej parafii peregrynowały relikwie bł. Jana Pawła II i św. Siostry Faustyny. Do naszej parafii obraz wraz z relikwiami przybył w poniedziałek, 18 marca, w wigilię uroczystości św. Józefa. Do Peregrynacji przygotowywaliśmy się poprzez 8-dniowe misje parafialne, które prowadzili OO. Paulini. Jestem przekonany, że godziny czuwania przy Jezusie Miłosiernym pozostaną na długo w naszej pamięci i sercach, i będą ciągle wydawać błogosławione owoce pięknego chrześcijańskiego i miłosiernego życia każdego z nas.
4. W dniach od 23 do 28 lipca w Rio de Janeiro, w Brazylii, odbyły się XIII Światowe Dni Młodzieży, w których uczestniczyło ok. 3,7 mln młodych ludzi z całego świata. Papież Franciszek na zakończenie ogłosił, że następne spotkanie młodych odbędzie się w Polsce, w Krakowie w 2016 (dziś już wiemy, że w dniach od 25 lipca do 1 sierpnia). Przesłaniem będą ewangeliczne słowa:
5. 30 września papież Franciszek ogłosił, że 27 kwietnia 2014 r. odbędzie się kanonizacja bł. Jana Pawła II i bł. Jana XXIII. To bardzo wymowna data, bowiem 27 kwietnia przyszłego roku przypada Niedziela Bożego Miłosierdzia, czyli święto, które ustanowił Jan Paweł II. Nadto papież Jan Paweł II wrócił do Domu Ojca w wigilię tej uroczystości, 2 kwietnia 2005 r.
6. W Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, 23 listopada, zakończył się w Kościele powszechnym Rok Wiary, który 11 października 2012 r. otworzył papież Benedykt.
7. W 1. Niedzielę Adwentu, 1 grudnia, Kościół w Polsce rozpoczął realizację nowego programu duszpasterskiego, którego hasło brzmiało: *Wierzę w Syna Bożego. Jego mottem są Jezusowe słowa: Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony* (Mk 16,16). Nowy program duszpasterski ma być kontynuacją Roku Wiary.

* * *



Gdy po raz kolejny w życiu dociera do nas orędzie o Bożym Narodzeniu, nie zwlekajmy, lecz czym prędzej wyruszymy szukać Maryi, Józefa i Jezusa leżącego w żłobie.

Niech spotkanie z Nimi obdarzy pokojem zalegnione serca, umocni wiarę, rozpali na nowo miłość wśród zwaśnionych, oświeci blaskiem prawdy zagubione umysły, a szczęście i radość niech Was nie opuszcza.

Niech Pan Wam wszystkim błogosławi w Nowym Roku

*Duszpasterze parafii św. Judy Tadeusza
w Krakowie-Czyżynach*

W minionym roku wykonaliśmy w naszej parafii wiele remontów, m.in.: wymianę pierwszej części chodnika wokół kościoła, zbudowanie nowych klombów, zamontowanie materacy ocieplających na wszystkich ławkach w kościele i w konfesjonatach oraz kilka innych ważnych i koniecznych napraw (kanalizacyjnych i elektrycznych) w pomieszczeniach na plebanii. Koszt realizacji tych inwestycji wyniósł ponad 90 tys. zł.

W tym roku zostały przeprowadzone przed kościołem dwie dodatkowe zbiórki pieniężne, z przeznaczeniem na potrzeby parafii. Przypomnę zebrane kwoty: 23 czerwca – 22 350 zł; 6 października – 24 000 zł. Łącznie 46 350 zł.

Wiele też ofiar złożono w koperkach podczas niedzielnych składek.

Wyrażam wdzięczność wszystkim Parafianom za ich życzliwość, zrozumienie i złożone przez cały rok ofiary finansowe na potrzeby naszej parafii. *Bóg zapłać!* Nasza parafia kończy rok 2013 nie mając żadnych długów, ani jakichkolwiek niezapłaconych zobowiązań finansowych.

Jeśli chodzi o życie religijne naszej parafii i przyjęte sakramenty, podaję najważniejsze dane:

1. W 2013 roku, w naszej parafii przyjęło chrzest 110 dzieci (w roku 2012 – 117; 2011 – 120).
2. W sobotę, 23 marca, ks. Infułat Bronisław Fidelus, wikariusz generalny Archidiecezji Krakowskiej, udzielił sakramentu bierzmowania 67 uczniom z klas III gimnazjum z naszej

parafii. Dla porównania: w ubiegłym roku bierzmowanych było 92 uczniów, a w 2011 – 86.

3. Do Pierwszej Spowiedzi i Pierwszej Komunii Świętej w dniu 19 maja przystąpiło 87 uczniów klas II ze szkół podstawowych (w roku ubiegłym było ich 68, w 2011 – 61). Jak wiemy, w bieżącym roku szkolnym 2013/2014 uroczystości Pierwszej Komunii Świętej nie będzie.
4. Sakrament małżeństwa w naszym kościele przyjęło 27 par. W roku ubiegłym 42 pary, a w 2011 – 26.
5. W mijającym roku do wieczności odeszło 108 osób (rok temu 120, w 2011 – 119). Mieliśmy więc w roku 2013 w naszej parafii prawie tyle samo pogrzebów, co chrztów.
6. W „niedzielę liczenia wiernych”, 20 października, we wszystkich Mszach św. uczestniczyło łącznie 3706 osób (w roku ubiegłym 3646), w tym 1563 mężczyzn i 2143 kobiety. Jeśli nasza parafia liczy ok. 14 tysięcy wiernych, a może już więcej, to łatwo policzyć, odliczając chorych, starszych czy dzieci, że procent uczęszczających na Mszę św. do parafialnego kościoła jest bardzo niski – ok. 26%. W tę samą niedzielę Komunię św. przyjęło 1688 osób, czyli ok. 45% uczestniczących w tym dniu w Mszy św.; w tym 586 mężczyzn i 1102 kobiety. Tak wysoki procent przyjmujących Chrystusa w Eucharystii bardzo cieszy, cieszy również fakt, że na

codziennej, porannej czy wieczornej Mszy św. prawie wszyscy wierni w nich uczestniczący przystępują do Stołu Pańskiego. W kończącym się roku rozdaliśmy ok. 170 tys. Komunii św.

Kończąc Stary 2013 Rok, pragnę podziękować wszystkim, którzy angażują się w życie religijne naszej parafii: członkom Rady Duszpasterskiej i Ekonomicznej, członkom parafialnego zespołu *Caritas*, który w 2013 r. objął opieką i pomocą materialną 378 osób. Środki na realizację pomocy potrzebującym Zespół pozyskiwał ze sprzedaży świec, banków, paschalików, ze skarbon, dobrowolnych ofiar, zbiórki przed kościołem.

Dziękuję chórowi parafialnemu, który niedawno przyjął nazwę *Vox Fidei*, dla uczczenia Roku Wiary, członkom Akcji Katolickiej i Straży Honorowej Serca Jezusowego, grupie modlitwnej, paniom pracującym w bibliotece i poradni, zelatorkom i zelatorom, członkom róż różańcowych modlących się za nas, Duszpasterstwu Akademickiemu, grupie niepełnosprawnych, ministrantom, lektorom, liturgicznej służbie ołtarza, oazie, scholi parafialnej, nadzwyczajnym szafarzom Komunii św., panu organiście i kościelnemu, paniom dbającym o czystość kościoła i otoczenia, panu, który dba o bieżące naprawy i remonty. Dziękuję Czcigodnym Kapłanom, księżom współpracownikom za ich gorliwą posługę kapłańską, siostrom zakonnych św. Klary i wszystkim wam, Drodzy Parafianie; całej wspólnotie parafialnej. Wyrażam wdzięczność za wszelkie dobro, modlitwy, ofiary, za waszą serdeczność i troskę o naszą parafię i jej potrzeby. *Bóg zapłać!*

Wszystkim życzę Szczęśliwego Nowego 2014 Roku; żyjcie zawsze z Bogiem i Jego Matką, niech nasz święty Patron Juda Tadeusz wszystkie rodziny naszej parafii otacza swoim przemożnym wstawianictwem u Boga.

ks. proboszcz Czesław Sandecki



Z parafialnej kroniki...

Adwent, Boże Narodzenie i miniony 2013 rok w refleksji parafian

Jakkolwiek jesteśmy różni i różne są nasze obowiązki czy posługi, naszym „wspólnym mianownikiem” jest WIARA. Gdy jeden rok się kończy, a drugi zaczyna, widać to o wiele wyraźniej niż zwykle...

Anno Domini 2013 był dla nas świętem wiary, nie tylko tej przeżywanej indywidualnie, lecz także we wspólnocie, w sposób szczególny – w parafii. Składało się nań wiele wydarzeń. Jak to wspominamy? – o tym dziś w parafialnej kronice...

Adwent

W oczach dzieci...

Roraty są bardzo fajne, a najbardziej podobają mi się Godzinki, kiedy śpiewa się o Matce Bożej. Później ustawiamy się w rzędach i trzeba iść za księżmi.

Na samym końcu Rorat jest losowanie figurki Matki Bożej. Polega ono na tym, że robi się w domu serduszka, wrzuca w kościele do koszyka i wybiera jedno serduszko...

Basia Kucharzyk, klasa III

Bardzo mi się podobało przybycie św. Mikołaja do naszego kościoła. Już od poprzedniego dnia na niego czekałam i, jak co roku, znów nas nie zawiodł. Cieszę się, że nas odwiedził i przyniósł ze sobą dużo worków ze słodyczami... Mam nadzieję, że za rok też będzie o nas pamiętał!

Marysia Janas, klasa IV



Z drugiej strony ołtarza...

Patrząc od drugiej strony ołtarza na te wszystkie dzieci, które przychodzą wraz z rodzicami, przypominają mi się czasy, kiedy ja tak chodziłem z lampionem. Jednak przyjscie na Roraty wcale nie jest takie proste, jakby się mogło wydawać. Msze roratnie są odprawiane wcześniej rano, toteż myślę, że trzeba je nazwać swoistym „testem w oczekiwaniu na Zbawiciela”, sprawdzianem duchowym i fizycznym dla ludzi wierzących, prawdziwym przygotowaniem do Świąt Bożego Narodzenia.

Łukasz Dąbrowski, lektor



W chrześcijańskie „święto dobroci”...

Co roku, gdy idę na spotkanie z dziećmi w Parafii św. Judy Tadeusza w Czyżynach, myślę sobie, co powiedzieć tym dzieciom, które czekają na prezenty, a później muszą szybko biec do szkoły... A chciałoby się powiedzieć tak dużo, bo w obecnych czasach trzeba przezwyciężyć przynajmniej trzy stereotypy związane z moją postacią:

- Pierwszy stereotyp – Mikołaja/clowna z hipermarketów, reklam i świątecznych dekoracji, który ma za zadanie przyciągnąć klientów i przysporzyć zysków. Otóż prawdziwy św. Mikołaj (na wzór historycznego Mikołaja – biskupa Miry z XIII/XIV w.) nie troszczy się o siebie, lecz to, co ma, rozdaje ludziom, dlatego ja, idąc do Was, mam na sobie strój podobny do stroju biskupiego, aby tym zewnętrznym znakiem odróżnić się od „mikołajów”, których spotykacie w galeriach handlowych.

- Drugi stereotyp to przekonanie, że św. Mikołaj nie istnieje. Apeluję do Was drodzy rodzice: nie mówcie swoim dzieciom, że św. Mikołaja nie ma! Jest on postacią historyczną i prawdziwym świętym, a więc dla chrześcijan wyznających wiarę w „świętych obcowanie” jak najbardziej istnieje, tak jak wielu innych świętych, do których zwracamy się w modlitwach, prosząc ich o wstawiennictwo!

- Wreszcie trzeci stereotyp to tylko jeden dzień św. Mikołaja w roku – 6 grudnia. Chciałbym wszystkim uświadomić, że św. Mikołaj to także symbol bardzo ważnej chrześcijańskiej postawy: bycia dobrym dla innych na co dzień, przez cały rok, w każdej chwili. Tego właśnie oczekuje od nas Chrystus i to jest istotą wspomnienia św. Mikołaja!

Z serdecznymi pozdrowieniami dla całej parafii

św. Mikołaj

W dużej rodzinie i pracy w kościele...

W czasie Adwentu wspólnie z dziećmi mam możliwość codziennej modlitwy w kościele. Rano idziemy razem na godz. 6⁰⁰, śpiewamy Godzinki i dzieci zostają na Roratach. Po Mszy św. odwożę je do szkoły i przedszkola i... często widzę je dopiero wieczorem, kiedy wracam do domu po rozniesieniu opłatków, a one już śpią... Dlatego te Godzinki i Roraty mają dla mnie – jako ojca, ogromne znaczenie. „Rodzinna” jest dla mnie także Wigilia, bo w święta praca w kościele – choć wyjątkowa, nie zostawia wiele czasu na „świętowanie rodziny”...

Robert, organista



Na koncercie Pawła Orkisz...

Już od dawna nikt w naszym kościele tak ciepło i serdecznie nie śpiewał! A na pewno nie wzruszał tak, by słuchacze włączali się w śpiew niełatwych melodycznie utworów. Takie wykonanie pieśni religijnych i psalmów to prawdziwe świadectwo wiary i miłości do Boga, ludzi i otaczającego świata. I jeszcze to wesołe dialogowanie z publicznością...

Radosne uwielbienie dla Pana i Stwórcy świata – te słowa najlepiej opisują to, co mogliśmy zobaczyć i usłyszeć podczas tego wspaniałego koncertu...

Teresa i Ania, chór VOX FIDEI



W służbie Caritas...

Miłość bliźniego, zwłaszcza ta objawiająca się w pomaganiu ubogim materialnie i duchowo, jest stałym tematem nauczania Chrystusa. Ona nigdy nie jest ciężarem, lecz źródłem radości i osobistej satysfakcji, sprawia, że własne życie postrzegamy jako pożyteczne i potrzebne.

Wychowywałam się w rodzinie, gdzie ojciec mój nigdy nikomu nie odmówił pomocy, a mama powtarzała: „Żyj i postępuj tak, aby nikt nigdy przez ciebie nie płakał”. Mając taki przykład, żyłam w przeświadczeniu, że pomaganie innym to „oczywista oczywistość”. Zawodowo również przez wiele lat zajmowałam się pomocą ludziom biednym. Rozwiązywanie ich problemów, służenie radą oraz ich świadomość, że zawsze mogą się do mnie zwrócić o pomoc, dawało i daje mi ogromną siłę i radość z tego, że jestem komuś potrzebna, a moje życie ma sens. Chcę także odwdziżyć się za otrzymane dobro – to moje „splacanie długu”, a przede wszystkim moje przekonania religijne i moralne.

Pomaganie uczy otwartości na drugiego człowieka, a ubodzy są także naszymi „nauczycielami”, ponieważ uczą nas rozumieć, kim wszyscy jesteśmy przed Bogiem: żebrakami proszącymi o miłość i zbawienie. Niech ta myśl zachęci do jeszcze większego zaangażowania się ludzi w czynienie dobra w czasie naszego ziemskiego pobytu...

Zofia, wolontariusz



Posługa pomocy w Caritas ma wielką wartość dla Kościoła na wszystkich jego poziomach, poczynwszy od takiej wspólnoty, jaką jest parafia. Parafialni wolontariusze Caritas znają ludzi ze swojego otoczenia, ich problemy i starają się im jak najlepiej pomagać. Opieka nad rodzinami parafii, które znajdują się w trudnej sytuacji materialnej i losowej to najważniejsze zadanie naszego zespołu. Jego opiekunem jest Ksiądz Proboszcz, który bacznie obserwuje i wspiera naszą pracę, postawę i rozwój...

Beata, wolontariusz

Wigilia i Boże Narodzenie



Z Betlejemskim Światłem Pokoju...

5 grudnia po raz dwudziesty trzeci zawitało do Polski Betlejemskie Światło Pokoju. Począwszy od tego dnia, harcerze rozpoczynają wędrówkę po całej Polsce, roznosząc płomyk pokoju i nadziei do urzędów, szkół i kościołów, skąd trafia na wigilijne stoły w całym kraju.

„Wyjdź z cienia. Pokaż dobro!” – przez to przesłanie skauci na całym świecie zapraszają wszystkich ludzi do czynienia dobra, solidnej pracy nad sobą i stawania się lepszym. Cienie, z którymi chcemy walczyć, to m.in. brudna mowa, pogarda, arogancja oraz autodestrukcja. Czas, gdy przekazujemy Światło, stanowi dla harcerzy wspaniałą okazję do głębszego pojmowania idei braterstwa i służby drugiemu człowiekowi.

„Wielka sztafeta” zaczyna się w Grocie Narodzenia Pańskiego w Betlejem, gdzie ponad dwa tysiące lat temu narodził się Jezus Chrystus. Nieprzerwanie od dwudziestu siedmiu lat Światło rozpoczyna swoją drogę, aby stać się dla ludzi symbolem wzajemnego zrozumienia, poszanowania i miłości. Tradycyjnie polscy harcerze odbierają Betlejemskie Światło Pokoju od skautów słowackich, by następnie przekazać płomień do Rosji, Litwy, Ukrainy, Białorusi, a także do Niemiec i Danii. Na portalu swiatlo.zhp.pl zamieszczamy miejsca, w których można odebrać Betlejemskie Światło Pokoju. W parafii czyżyńskiej można to zrobić 24 grudnia na porannej Mszy św.

Barbara Bednarz, Szczep „Kolorowy”

W dzieleniu się dobrem z najuboższymi...

Już 13. rok z rzędu Rada Dzielnicy XIV wspólnie z Parafią św. Judy Tadeusza zorganizowała wieczerzę wigilijną dla osób starszych, samotnych i niezdolnych.

Wspólny czas umilił nasz parafialny chór Vox Fidei, który do śpiewu kolęd zaprosił też wszystkich zebranych. Przy suto zastawionych stołach i radosnym kolędowaniu wytworzyła się niezwykle miła i ciepła atmosfera...

Halina, radna dzielnicy XIV

Miło tak śpiewać i patrzeć, jak w jednym momencie smutne twarze ludzi, dla których los jest mało łaskawy albo proza życia „zbyt trudna”, rozjaśniają się na dźwięk kolęd. Tak radośnie wtedy reagują, bo mogą się włączyć i nie dowierzają, że to wszystko naprawdę dla nich...

Myszę, że nasza „muzyczna posługa” w tym dniu to także jakieś dobro, nawet jeśli problemom nie zaradzi czy głodu nie nasyci...

Ewa, chór VOX FIDEI





Z nadzwyczajną posługą w tle...

WIGILIJNE ROZWAŻANIA MAŁEGO KŁAPOUCHA

- Dlaczego niektórzy chorzy co tydzień mogą świętować niedzielę palmową?

- Bo Pan Jezus przybywa do nich na osiołku.

Powiadają ludzie, że w noc Bożego Narodzenia zwierzęta mogą mówić ludzkim głosem. Posłuchajcie, co szeptał nad żłóbkiem Dzieciny osiołek, który Maryję przyniósł do Betlejem:

- Mój Pan jest taki malutki. Chociaż daje istnienie wszelkiemu stworzeniu, to objawia się w bezbronny Dzieciąciu. Choć jest Panem nieba i ziemi, i służyć by Mu mogły zastępy aniołów, to pozwala prostaczkom by zadbali o Jego potrzeby. Czy możliwe jest większe uniżenie? Jest możliwe! Stał się Chlebem i każdy może Go zobaczyć, może go dotknąć i zwyczajnie zjeść. Pan wybiera to, co małe – mógłby jeździć ognistym rydwanem, a woli małego osiołka, by zaniósł Go do Egiptu, do Jerozolimy, a w znaku Chleba do wszystkich, którzy pragną Go przyjąć, a sami z powodu choroby przyjść nie mogą. A jak kiedyś powiedział do Apostołów: „Pozwólcie dzieciom przyjść do Mnie...”, tak dzisiaj mówi do wszystkich opiekujących się chorymi: „Wpuśćcie mojego osiołka, niech Mnie przyniesie choremu, który ze Mną dźwiga mój krzyż i czeka, bym przyszedł i wzmocnił go”!

podśledzał i zanotował:

Andrzej, niezwykajny szafarz Komunii Świętej

W wielości zajęć, rodzinnym szczęściu i klimacie kościoła...

Boże Narodzenie u nas jest zawsze troszeczkę pracowite, bo w domu są Adam i Ewa, co oznacza „potrójne” święto i więcej gości, ale Boże błogosławieństwo i rodzina są najważniejsze. Jestem taka szczęśliwa, kiedy jesteśmy wszyscy razem, gdy przyjeżdżają moje wnuki...

Dla mnie, czyżyńskiej parafianki „od urodzenia”, Boże Narodzenie ma wymiar szczególny także w naszym parafialnym kościele. Jest taki piękny, rozświetlony, a jego atmosfera, śpiew i posługa naszych Duszpasterzy naprawdę dają odczuć, że „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami...”

Maria, Biblioteka Parafialna



Miniony Rok

W świadectwach wiary...

Na miniony rok 2013 chcę spojrzeć od strony wiary. Był to w końcu Rok Wiary, ogłoszony jeszcze przez papieża Benedykta XVI. Wiara jest kluczem do odkrycia, rozumienia i wypełnienia swego powołania, każdego powołania. Ważne jest, gdy człowiek zaczyna po drodze życia gubić światło wiary, aby spotkał kogoś, kto poda klucz otwierający odpowiednie drzwi wiary: czy to pojednania i przebaczenia, czy do izdebki osobistej modlitwy, czy też do wolności od uzależnień. W ostatnim roku spotkałem wielu ludzi, którzy sami wartości wiary doświadczyli, żyją nią i tym samym pomagają innym odnaleźć tenże klucz wiary do odczytania własnej drogi życia. To są świadkowie wiary. Można ich spotkać w miejscach najzwyklejszych

i najbardziej codziennych: w pracy, w szkole, w sąsiedztwie, na pielgrzymce, w kościele... Ludzie, którzy odnaleźli Boga i potrafią cieszyć się swoją wiarą, cenić ją i chronić. Pewna kobieta, której pracodawca utrudniał życie, jak tylko mógł, mówi: „Trzeba się za niego dużo modlić”. To jest podejście wiary, nie złorzeczenie czy narzekanie, ale modlitwa. Za takich ludzi wiary dziękuję Bogu, bo wokół nas jest ich bardzo wielu.

Ks. Krzysztof Polewka

W „Parafii Pielgrzymów”...

Tego, co było doświadczeniem 2013 roku w naszej parafii, nie można określić inaczej... Jesteśmy wspólnotą ludzi, którzy chętnie wyruszają na pielgrzymi szlak. Szukamy Boga na różne sposoby i w różnych miejscach, tych bliskich i tych odległych. I dobrze, bo to znaczy, że ani trudy życia, ani polityka, ani nawet coraz mniej przyjazne oblicze świata wciąż nie mogą zniszczyć w nas dobra, które otrzymaliśmy od Niego na chrzcie świętym. A oto kilka cytatów na potwierdzenie:



„Nasza obecność tutaj to już parafialna tradycja...”
– Kalwaria Zebrzydowska, 2 marca

„Warto zainwestować w taką odskocznnię z Panem Bogiem...” – Sandomierz, 13 kwietnia

„W dniu powrotu wielu uczestników pielgrzymki deklaroowało, że będzie ona dla nich wyjątkowo miłą pamiątką na całe życie...” – Gniezno – Kalisz – Licheń, 26-28 kwietnia

„Szczęśliwi, z modlitwą i śpiewem wracamy do domu... Warto, by w taki sposób tworzyła się pielgrzymkowa tradycja naszej parafii...” – Jędrzejów i Święty Krzyż, 29 lipca



„Już dziś zapraszam na kolejną pielgrzymkę w IV Wspólnocie Nowohuckiej, do Matki obecnej w ikonie jasnogórskiej” – **Piesza Pielgrzymka Krakowska na Jasną Górę, 6-11 sierpnia**

„Pielgrzymka do tak odległych miejsc Polski... dzień po dniu przechodzi nasze najśmielsze oczekiwania...” – **Pielgrzymka Szlakiem Polskich Sanktuariów, 20-24 sierpnia**

„Tyle jest wspaniałych miejsc tak całkiem blisko nas... (...) teraz możemy je poznawać dzięki naszym parafialnym pielgrzymkom...” – **Góra św. Anny i Piekary Śląskie, 21 września**

„Jeszcze nigdy nie zdarzyło się, by nasza pielgrzymka do tego miejsca się nie udała... Tak jest i dzisiaj... Zawsze wiemy, że będzie wspaniale...” – **Kalwaria Zebrzydowska, 9 listopada.**

Ewa, Duszpasterstwo Pielgrzymkowe

„W modlitwie wdzięczności”...

Miniony rok 2013 był szczególny, przede wszystkim dlatego, że Kościół z niezbadanych wyroków Bożych otrzymał nowego Papieża Franciszka, 266. następcę św. Piotra.

W trwającym Roku Wiary, czyli czasie refleksji nad obecnością Boga w naszym życiu, również w naszej parafii przeżywaliśmy niezwykle wydarzenia: peregrynację obrazu Jezusa Miłosiernego oraz relikwii świadków wiary i Bożego Miłosierdzia: św. Siostry Faustyny i bł. Jana Pawła II. W czasie Wielkiego Postu uczestniczyliśmy w misjach parafialnych, a pod koniec roku otrzymaliśmy wszyscy jeszcze jeden wspaniały dar – zapowiedź kanonizacji naszego umiłowanego Ojca Świętego. Były to ważne momenty. Mam nadzieję, że dla wielu z nas stały się okazją, by się zatrzymać, zastanowić, wyprostować ścieżki życia, pojednać się z Bogiem i drugim człowiekiem, odnowić decyzję wiary, powierzyć Jezusowi i Jego Miłosierdziu swoje życie i wszystkie troski.



Koniec roku to czas refleksji, podsumowań, ale też dobra okazja do wyrażenia w modlitwie wdzięczności. Ja gorąco dziękuję Dobremu Bogu za wszelkie łaski mijającego czasu, za wszystkich moich Parafian, za każde dobro...

Na progu Nowego 2014 roku proszę Boga o przymnożenie nam wszystkim wiary i o Jego opiekę nad czyżyńską wspólnotą.

Ks. Czesław Sandecki



Trzej Królowie?

W historii bywa niestety bardzo często tak, że uproszczenie faktów z czasem staje się ich przekłamaniem. Trudno oprzeć się wrażeniu, że tak właśnie stało się ze świętem, które w Kościele katolickim obchodzimy 6 stycznia. Choć od 2011 r. dzień ten jest znów dniem wolnym od pracy, to bardzo świeża wydaje się dyskusja o zasadność przywrócenia tego dnia do kalendarza dni wolnych.

Co tak naprawdę świętujemy?

6 stycznia to święto Objawienia Pańskiego, z gr. Epifania, będące praktycznie najstarszym świętem chrześcijańskim, mające uczcić objawienie się Boga człowiekowi. Symbolem święta jest historia opisana w Ewangelii św. Mateusza (Mt 2, 1-15), według której Mędrcy ze Wschodu przybyli do Betlejem,

aby oddać pokłon Jezusowi. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa święto Epifanii zastępowało obchody Bożego Narodzenia, było bogatsze i znacznie głębsze teologicznie. Na tajemnicę Objawienia Pańskiego składały się trzy wydarzenia: pokłon Mędrców ze Wschodu, chrzest Jezusa w Jordanie i cud w Kanie Galilejskiej.

Czas obszedł się z tą uroczystością bardzo smutno. Można powiedzieć, że z całego święta została tylko jedna trzecia i to nie w pełni. Przekreślono jego nazwę i rozumienie. Był to oczywiście długotrwały proces. Gdy sięgniemy do źródła, czyli do Ewangelii św. Mateusza, nie znajdziemy w niej informacji o liczbie mędrców, nie poznamy także ich imion. Św. Mateusz nazywa ich magami, stąd wniosek, że chodziło o ludzi, których na Wschodzie uważano za mędrców, można ich

też nazwać astrologami, gdyż posiadali wiedzę z tej dziedziny. Najprawdopodobniej złożyli oni hołd Jezusowi mniej więcej w rok po Jego urodzeniu. Bazując na złożonych darach, można sądzić, że pochodzili z Arabii albo Mezopotamii.

Pierwszym z pisarzy wczesnochrześcijańskich, który o nich wspomina, był Orygenes (ok. 185–254). Podał ich liczbę jako trzech, ale późniejsze przekazy mówią nawet o dwunastu. Informacje o tym, jakoby mieli być królami, są późniejsze, pojawiają się dopiero po VI w. W IX w. zaczęły upowszechniać się ich imiona. Tradycja ta kształtowała się aż po wiek XII. Stopniowo do świadomości chrześcijan przeszła wiedza, jakoby hołd miało złożyć trzech królów o imionach Kacper, Melchior i Baltazar. Wybór tych imion zapewne nie był przypadkowy. Przez wieki przy okazji uroczystości Objawienia Pańskiego święcono złoto i kadzidło, a od XVIII w. także krede i pisano na drzwiach skrót C+M+B oraz bieżący rok. Skrót ten pochodzi od łacińskiej maksymy *Christus Mansionem Benedicat*, który oznacza *Niech Chrystus błogosławi temu domowi*. Zwyczaj ten miał nie tylko symbolizować, że w domu mieszkają chrześcijanie, ale także błogosławieństwo dla domu i jego ochronę przed złem. Później literę C zaczęła coraz częściej zastępować litera K, a skrót zaczęto tłumaczyć jako imiona trzech króli.

Delfina Kościółek



W uroczystość Objawienia Pańskiego, kiedy przypominamy ukazanie się Jezusa ludzkości w obliczu Dzieciątka, odczuwamy, że obok nas podążają Magowie, jako mądrzy towarzysze drogi (...) Niech oni nas nauczą, abyśmy nie zadowalali się życiem przeciętnym, bez szczególnego znaczenia, ale nieustannie dawali się zafascynować tym, co jest dobre, prawdziwe, piękne... Bogiem, który jest tym wszystkim w sposób zawsze większy! Niech nas też oni nauczą, abyśmy nie dali się zwieść pozorom, tym, co dla świata jest wielkie, mądre, potężne. Nie możemy na tym poprzestać. Nie możemy zadowalać się pozorami, fasadowością. Trzeba iść dalej, do Betlejem, tam, gdzie w prostocie domu na peryferiach, między matką a ojcem pełnymi miłości i wiary jaśnieje Słońce, które wzeszło z Wysoka, Król Wszechświata.

(cyt. za KAI)

Papież Franciszek

Freski * obrazy * witraże w naszym kościele

Maryja

Gdy stajemy w progu naszego kościoła, chyba wszyscy doświadczamy wejścia w inną przestrzeń. Ogarniają nas: cisza, spokój, świętość miejsca. Bez względu na to, czy przyszliśmy tu obciążeni trudami życia, czy przyszliśmy z sercem radosnym – czujemy się bezpieczni, oczekiwani i przygarnięci. Sprawia to Gospodarz miejsca, Pan Bóg obecny tu w sposób szczególny w Tabernakulum. Ale przygarnia nas również rzesza Świętych, na których spoglądamy, których wizerunki zdobią naszą świątynię, z którymi głębiej wchodzimy w Bożą przestrzeń. [W Adwencie radośnie śpiewaliśmy: *Z rzeszą świętych k'nam przybędziesz, światłość wielka w dzień ów będzie; i właśnie w kościele szczególnie mocno doświadczamy, że Pan przybył, a z Nim Niebo*].

Pośród Świętych Pańskich, których mamy przed oczyma w naszym kościele, obecna jest Ta Najświętsza, najbliższa naszym sercom – Maryja, Matka Pana Jezusa. W Adwencie dużo o Niej myśleliśmy i teraz w okresie Bożego Narodzenia z wdzięcznością na Nią spoglądamy. Z dziecięcą ciekawością Igniemy do szopki, gdzie widząc figurkę Maryi, widzimy w wyobraźni cały ten niezwykle fragment historii zbawienia krótko nazywany Tajemnicą Wcielenia.

Ale w naszej świątyni Maryja jest z nami przez cały rok w wizerunku Matki Bożej Nieustającej Pomocy (czczonej cośrodkowym nabożeństwem), w figurze Maryi z Fatimy, czy jako Matka Bolesna będąca najbliżej Krzyża, widoczna na polichromii w tęczu kościoła.

Jest nam wszystkim dobrze znana, ale przyjrzyjmy się Jej życiu raz jeszcze. Najświętsza Maryja Panna urodziła się i wychowała w domu świętych rodziców – Joachima i Anny. To już mówi wiele. Wzrastała

u boku Świętych! Patrząc na matkę, uczyła się delikatnej i ofiarnej kobiecości. Ojciec był wzorem męstwa i niezachwianej wiary.



Ewangelisci przekazali nam bardzo niewiele informacji o Matce Jezusa, lecz dzięki przekazom Tradycji i teologom, znawcom Biblii – wydaje się – znamy Ją.

Była młodzieńką dziewczyną, gdy poznała w sposób niezwykle wolę Boga. Anioł Jej oznajmił, że będzie matką Bożego Syna. Niezwykła wiadomość i niezwykła – dla nas, ludzi XXI wieku – reakcja. Bezwarunkowa zgoda. Znamy tę odpowiedź: „oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa”. Czy i my tak Panu Bogu odpowiadamy na Jego głos w naszych sercach? Wszak mówi do nas...

Wiemy, co było dalej. Ona, Wybranka Boga, musiała doświadczyć zwykłej egzystencji współczesnych sobie ludzi. Ale przeżywała swe życie w sposób godny Bożej Obłubienicy. Nie skupiła się na sobie. Jak prawdziwy apostoł wyruszyła do swej kuzynki, by zanieść dobrą nowinę o Bożej woli. Nie pojechała,

lecz powędrowała przez surową krainę (kto był w Ziemi Świętej, wie, jakie to było wyzwanie). Cóż za odwaga u młodej dziewczyny! A potem prześladowania, uciążliwe egipskie wygnanie, radosny powrót do rodzinnej ziemi i ciche życie nazaretańskie.

Wiedziała, że jest Matką Boga. Nie obnosiła się z tym, nie szukała przywilejów, lecz starała się jak najlepiej wypełnić matczyne zobowiązania. Lata pięknego macierzyństwa, troskliwego czuwania nad wzrastaniem Jezusa, także duchowym. I lata wsłuchiwania się w Jezusa. Właśnie to trwanie przy Synu i to wsłuchiwanie się w Jego słowa, rozważanie ich, pomogło Maryi przetrwać zbawcze wydarzenia: mękę, śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa. Nie pękło z bólu serce matki, bo Maryja wiedziała, że wypełnia się wola Boga i że, choć trudno to zrozumieć, trzeba to przyjąć. Gdybyśmy tak potrafili naśladować Maryję w Jej zawierzeniu Bogu, w Jej ufności w Jego miłość, dobroć i opiekę!

W swojej mądrości Kościół przywołuje nieustannie imię Maryi i często stawia Ją przed nami z racji licznych uroczystości, świąt i wspomnień maryjnych. Dziękujemy za to Bogu, bo dostajemy wciąż aktualny, wspaniały wzór życia. A patrząc w świątyni na wizerunki Matki Chrystusowej, ożywiamy w sobie wiarę, że jest też naszą Matką i przemożną Orędowniczką.

Modlitwa z brewiarza w Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi: „*Boże, Ty przez dziewicze macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny obdarzyłeś ludzi łaską wiecznego zbawienia, spraw, abyśmy doznawali orędownictwa Tej, przez którą otrzymaliśmy Twojego Syna, Dawcę życia wiecznego*”.

**tekst: Halina Kowalska
zdjęcie: ks. Marcin Wolczko**

Hej kolęda, kolęda!

Jasełka w Czyżynach



o narodzeniu Jezusa. Pastuszkowie, aniołowie, trzej królowie i dzieci przybyli do stajenki, aby oddać pokłon małemu Jezusowi, Maryi i Józefowi. Nie zabrakło również sceny z Herodem, diabłami i śmiercią. Czy się podobało? Mam nadzieję, że tak. W moim odczuciu byli wspaniali! Dla mnie osobiście ważnym owocem przygotowywania się do tych jasełek jest więź, która się wywiązała pomiędzy animatorami a dziećmi, animatorami a rodzicami dzieci, jak również między samymi dziećmi. Te elementy są bardzo istotne w funkcjonowaniu Oazy Dzieci Bożych. Cieszy fakt, że nasz kościół został licznie wypełniony przez parafian, jak i gości. Tym bardziej, że jasełka w naszej parafii nie były tradycją, nikt nie wiedział, czego można się spodziewać. Mam nadzieję, że nikt nie żałował przyjscia na jasełka i że staną się one coroczną tradycją.

Na koniec pragnę serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że te jasełka mogły się odbyć. Ks. Wojciechowi za pomysł, scenografię i podtrzymywanie na duchu w ciężkich momentach jasełkowych przygotowań.

5 stycznia 2014 roku, o godzinie 15³⁰ w naszej parafii zostały wystawione jasełka. Pomysł ten zrodził się w głowie ks. Wojciecha już w ubiegłym roku, ale z powodu braku aktorów, jedynie na pomysł się skończyło. W tym roku było inaczej 😊. We wrześniu w naszej parafii powstała Oaza Dzieci Bożych. To właśnie wszystkie dzieci z tej grupy występowały w jasełkach. Mali aktorzy od początku grudnia przychodzili na próby, szlifowali role,

ćwiczyli śpiew, szykowali stroje. Warto podkreślić, że w przedstawieniu brały udział dzieci ze szkół podstawowych, a nawet sześciorgo pięcio- i sześciolatków! Podczas występu wspólnota oazowa wspomagała dzieci śpiewem oraz czuwała nad stroną techniczną.

Koncepcja i samo wykonanie scenografii to zasługa ks. Wojciecha. Widzowie mogli zobaczyć scenę z pastuszkami, którym aniołowie ogłosili dobrą nowinę



Od początku do końca wierzył w umiejętności dzieciaków. Oazie młodzieżowej, która pomogła poprzez śpiew, grę na gitarze, saksofonie i keyboardzie. Osobom, które wspomagały montaż scenografii. I przede wszystkim samym aktorom i ich rodzicom. Zarówno bez jednych jak i drugich, jasełka nie miałyby szans bytu. Bez aktorów – jasna sprawa, ale i dzieci ktoś musiał przyprowadzić na próby, pomóc w nauce roli, przygotować strój. *Bóg zapłać wszystkim!*

tekst: Magda Król
zdjęcia: ks. Marcin Wolczko



Kącik liturgiczny

Liturgiczne ABC

W najbliższych numerach *Apostoła*, w *kąciku liturgicznym*, omawiane będą kolory szat liturgicznych.



Kolor biały

Symbolizuje światło, radość, czystość, niewinność i chwałę, oraz nastrój świąteczny.

Używa się go:

- w okresie wielkanocnym i Bożego Narodzenia
- w święta i wspomnienia Chrystusa Pana, z wyjątkiem tych, które dotyczą Jego Męki
- w święta i wspomnienia świętych Aniołów i Świętych, którzy nie byli męczennikami
- w Uroczystość Wszystkich Świętych (1 listopada)
- w Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela (24 czerwca)
- w Święto św. Jana Apostoła (27 grudnia)
- w Święto Katedry św. Piotra (22 lutego)
- w Święto Nawrócenia św. Pawła (25 stycznia)



Kolor niebieski

Związany jest z postacią Najświętszej Maryi Panny. Używa się go zamiast koloru białego w święta i uroczystości maryjne.

opr. Piotr Knop
zdjęcia: ks. Marcin Wolczko

Spotkanie opłatkowe

w Domu Pomocy Społecznej im. Władysława Godynia



We wspólnym kolędowaniu towarzyszyli zebrany Piotr Bzowski na pianinie oraz Ola Jagieła na skrzypcach. Największym zainteresowaniem wśród mieszkańców Domu cieszył się występ dzieci z Prywatnego Przedszkola „Tęczowa Kraina”. Przedszkolaki przebrane w ludowe stroje góralskie zaprezentowały pastorałki z tego właśnie regionu: *Wsyndyj śniega nasuło, Dobrze żeś się Jezu, Gore gwiazda*, a dwójka z nich wykonała na pianinie kolędy *Lulajże Jezuniu* i *Gdy śliczna Panna*.

W końcu przyszła kolej na łamanie się opłatkiem, składanie sobie życzeń, a później wspólny posiłek. Mieszkańcy, pracownicy oraz goście mogli skosztować m.in. tradycyjnego barszczu czerwonego oraz kutii. Wspólna wieczerza była okazją do swobodnej rozmowy, a mieszkańcy, wśród których liczną grupę stanowią repatrianci z Kazachstanu, chętnie dzielili się swoimi wspomnieniami.

Izabela Macina

W okresie przedświątecznym tradycją stało się organizowanie spotkań opłatkowych przez rozmaite instytucje i wspólnoty. Jest to okazja do wspólnego spędzenia czasu i okazania innym życzliwości i przyjaźni wyrażającej się przede wszystkim w składanych sobie życzeniach.

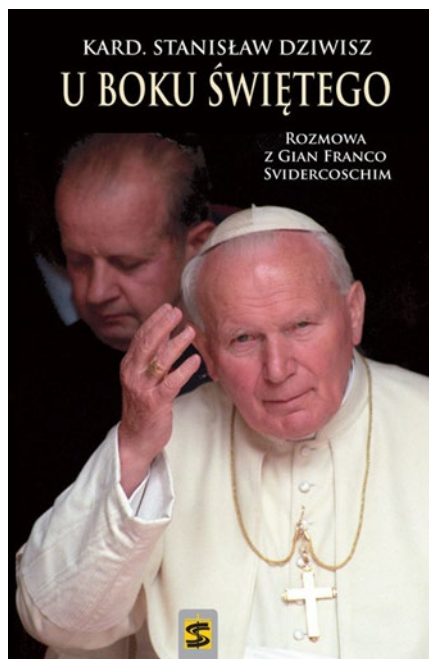
Jak co roku w Domu Pomocy Społecznej im. Władysława Godynia

przy ulicy Sołtysowskiej odbyło się takie spotkanie. Wzięli w nim udział mieszkańcy i pracownicy placówki oraz przedstawiciele Rady Dzielnicy XIV Czyżyny i władz Miasta Krakowa.

Spotkanie, które miało miejsce 17 grudnia 2013 r., rozpoczęło się od wspólnej modlitwy i odczytania przez księdza proboszcza Czesława Sandeckiego Ewangelii.



Wspomnienia Ks. Kardynała Stanisława Dziwisza, czyli życie u boku Świętego



Żyłem u boku Świętego. I właśnie dlatego, ponieważ miałem to wielkie duchowe szczęście, i ponieważ to on, Karol Wojtyła, jako biskup udzielił mi święceń kapłańskich pięćdziesiąt lat temu, chcę złożyć świadectwo o jego postaci, o dziedzictwie, jakie nam zostawił. Czynię to w wigilię oficjalnego uznania przez Kościół jego świętości.

[fragm. przedmowy do książki]

Książka „U boku Świętego” to zapis ciepłej rozmowy, jaką z Jego Eminencją Księdzem Kardynałem przeprowadził włoski dziennikarz Gian Franco Svidercoschi. Mamy wspinałą okazję sięgnięcia po kolejną (po „Świadectwie”) porcję wspomnień o naszym ukochanym Papieżu. Lektura tej książki odświeża pamięć, ale i pozwala odkryć na nowo niezwykle postać Błogosławionego. Polecam jako dobry sposób na przygotowanie się do kanonizacji Jana Pawła II.

Nasz Ksiądz Kardynał jako osobisty sekretarz (od 1966 r.) miał szansę z bliska poznać Karola Wojtyłę („W moim sercu, w mojej pamięci

pozostał niezatarty ślad tych przeżytych wspólnie lat”). Towarzyszył Mu przecież w chwilach podniosłych, poważnych, tragicznych, ale i radosnych czy zwyczajnych – codziennych. Na kartach swojej książki daje świadectwo o świętości Człowieka, którego życie było przepełnione Ewangelią („Już wtedy, kiedy go poznałem na początku jako wykładowcę w seminarium, wydawał mi się świętym. Przekonałem się o tym jeszcze bardziej żyjąc i pracując u jego boku, obserwując go, jak się modli, a zwłaszcza, jak sprawuje Eucharystię”). Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że nie mamy do czynienia ze zbiorem anegdot. „U boku Świętego” to głęboka refleksja nad pontyfikatem Jana Pawła II. To przypomnienie, że wciąż możemy czerpać ze świętości i nauczania naszego wielkiego Rodaka, że Jego dziedzictwo jest wciąż aktualne, ale ciągle jeszcze nieodkryte do końca i „chyba nie dotarło w pełni do wielu wspólnot katolickich”.

W swojej książce Kardynał Dziwisz wskazuje, jak ważne jest pielęgnowanie spuścizny po Janie Pawle II. Przypomina duchowe dziedzictwo Ojca Świętego, Jego gesty i dokonania, które zmieniły świat, Jego wizję Kościoła – wspólnotowego, „o obliczu pełnym miłosierdzia, miłości, sprawiedliwości, solidarności i pokoju”. Wyzwania, jakie pozostawił wiernym, powracają w wystąpieniach papieża Franciszka („mam zaufanie do papieża Franciszka, pokładam w nim nadzieję. Kościół, o jakim on myśli jako pasterz, nie różni się zbyt wiele od Kościoła, o jakim myślał Jan Paweł II”). Zdaniem krakowskiego metropolity pontyfikaty Benedykta XVI i Franciszka są wyraźną kontynuacją dzieła Jana Pawła II.

W rozmowie z Svidercoschim Ksiądz Kardynał zapewnia też, że

Jan Paweł II, mimo choroby, do końca „kierował Kościołem z mądrością, równowagą i wielką odwagą”. Jednocześnie podkreśla, że nie wszyscy współpracownicy realizowali Jego plany. („Nie zawsze papież ma wszystkie dane w ręku, by móc osądzić dokładnie jakąś osobę lub sytuację”).

Sięgając po opowieść człowieka, który niemal całe życie był u boku Karola Wojtyły, mamy niezwykłą okazję odkrywać Papieża „prywatnego”, obserwowanego z bliska. Ze zdarzeń przywoływanych przez autora wyłania się obraz człowieka modlitwy, żyjącego skromnie („Był człowiekiem oderwanym od dóbr materialnych [...] Myślę, że czasem nawet nie wiedział, co je [...] nie zwracał uwagi na wygodę”), odnoszącego się z szacunkiem do każdego człowieka, pokornego, cierpliwie, pracowicie, z perfekcjonizmem realizującego codzienne zadania i... stale czytającego książki („Mówiłem mu: Ojcze Święty, proszę mniej czytać, więcej sobie odpocząć. A on odpowiadał mi, że właśnie czytając, doskonale wypoczywa”).

Ksiądz Kardynał daje nam jeszcze niezwykle szansę poznania Ojca Świętego poprzez piękne i wzruszające świadectwa dzieci („Załącznik. Papież opowiedziany przez dzieci”).

Zachęcamy, nie tylko z okazji zbliżającej się kanonizacji, do powtórnego odczytania oraz głębszego poznania postaci i dzieła Karola Wojtyły. Z całą pewnością pomoże nam w tym wywiad – rzeka z Księdzem Kardynałem Stanisławem Dziwiszem.

Warto wiedzieć, że krakowski metropolita wszystkie honoraria autorskie przeznacza na budowę Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się” w Łagiewnikach.

(ak)

Kurs Alpha w naszej parafii

Każdy nowy rok przynosi chęć zmiany, dążenie do poprawy oraz kolejne cele do zrealizowania (korzystając z okazji – Duszpasterstwo Akademickie „Podaj dalej” życzy wszystkim Czytelnikom, aby rok 2014 był czasem pełnym wiary, nadziei i miłości oraz przeżywania pełni radości w relacji z Bogiem).

Podobne zjawisko dotyczące postanowień wywołuje nowy rok akademicki. Październik to dla wielu studentów czas intensywnej pracy nad układaniem planów na nadchodzące miesiące i podejmowania kolejnych wyzwań. Niewątpliwie swego rodzaju próbą sił DA „Podaj dalej” była organizacja kursu Alpha przy naszej parafii.

Choć sam pomysł powstał jeszcze przed wakacjami, dopiero w październiku zaczęliśmy konkretne działania. Część członków Duszpasterstwa wzięła udział w szkoleniu GAT (Global Alpha Training). Był to swego rodzaju „kurs o tym, jak zorganizować kurs”. Zwrócono nam uwagę na wiele spraw

technicznych, które łatwo pominąć w organizacyjnym ferworze, udzielono cennych i praktycznych wskazówek, ale przede wszystkim pokazano, ile tak naprawdę pracy i zaangażowania wymaga organizacja Alphy. Zakończeniem dwudniowego szkolenia była Msza św., której przewodniczył bp Grzegorz Ryś.

Kilka duszpastersko-organizacyjnych spotkań „na szczycie”, burzliwych dyskusji i narad „wojennych” zaowocowało decyzją, że kurs Alpha przy parafii rozpocznie się we wtorek 5 listopada w salce na plebanii. Nie bez obaw czekaliśmy na pierwsze spotkanie, wielką niewiadomą była też ilość osób, które przyjdą na kurs. Jednak zaufanie i wiara w to, że jest to działanie Boże, a nie ludzkie, sprawiło, że kurs przebiegał (i jeszcze trwa) bez większych katastrof.

Ważnym zarówno dla uczestników, jak i organizatorów wydarzeniem był wyjazd na weekend Alpha do Radoczy k. Wadowic. Nieoceniona praca koordynatorki, zaangażowanie wszystkich uczestników

i organizatorów z ks. Marcinem na czele, bezinteresowna pomoc Przyjaciół Duszpasterstwa i (a może przede wszystkim) moc modlitwy uczyniły ten czas niezwykle owocnym.

tekst: Dominika Mierzejewska
zdjęcia: ks. Marcin Wolczko

Na co dzień trudno jest rozmawiać o Bogu. Znajdujemy łatwiejsze tematy, jak studia, praca, problemy osobiste, na które chętniej dyskutujemy. Kurs Alpha zmienia tę sytuację.

To dla mnie kolejny Kurs Alpha, w który jestem zaangażowana. Jestem gospodynią małej grupki, moim zadaniem jest stworzenie przyjaznej atmosfery do dyskusji przy stoliku. Nasze rozmowy nie ograniczają się jednak do danego tematu. Dzielimy się ze sobą tym, z czym akurat przyszliśmy: ktoś ma problem, ktoś nowinkę, a jeszcze ktoś inny upieczone przez siebie ciastka! Zaprzyjaźniamy się ze sobą i w końcu z niecierpliwością czekamy na kolejne spotkanie. W ten sposób na kursie, w małej grupce, poznało się już kilkoro moich znajomych, którzy dziś tworzą piękne małżeństwa.

Już na pierwszym spotkaniu wiedziałam, że znalazłam się w miejscu pobłogosławionym przez Pana.

MONIKA



Przeżycie kursu Alpha trudno ująć w słowa. Na początku podszłam do tych spotkań z dystansem. Trudno było mi uwierzyć, że mogę jeszcze doświadczyć czegoś nowego. Jednak teraz myślę, że było warto.

To, co usłyszałam podczas trwania kursu, zdecydowanie zmieniło

moje spojrzenie na Boga, który stał się bliższy. Zaczęłam spontanicznie i szczerze prosić Go o pomoc w tym, co dla mnie trudne (tak zwyczajnie podczas różnych chwil w ciągu dnia). Wtedy ze zdumieniem stwierdziłam, że sytuacja, z którą zmagalam się od jakiegoś czasu, rozwiązała się w najlepszy

i zupełnie nieoczekiwany dla mnie sposób. To doświadczenie działania Boga „wstrząsnęło” mną. Ogarnęło mnie też uczucie, że jestem bezwarunkowo kochana. Nagle zaczęłam wygrywać w walce ze swoimi słabościami.

Tego trzeba samemu doświadczyć.

OLA

Iść do jaskini Iwa?

Na kurs Alpha trafiłem przez koleżankę – byłem zupełnie zagubiony, mogę nawet śmiało powiedzieć, że obrażony na Pana Boga. A o co? O każdy nieudany krok, o każdą błędną decyzję, o każdą złą chwilę z wcześniejszych miesięcy. Zdawało mi się, że Bóg nie chciał mnie słuchać, a wręcz wszystko mi odbierał.

W ciągu ostatniego roku straciłem poprawny kontakt z najbliższymi, kobietę, z którą byłem w związku, szansę na wyższe wykształcenie. Próbowalem sobie wszystko wyjaśnić, jednak tak po ludzku nie mogłem tego pojąć. Odszedłem od Pana bardzo daleko, a w zasadzie bardziej odszedłem od Kościoła. Coraz częściej sięgałem po alkohol...

Zdecydowałem pójść na pierwsze spotkanie – pretekst prosty, „być może jakaś impreza”. Poszedłem też z obawą, że zostanę odrzucony, jako ten niewierny, herezyk. Miałem wrażenie, że tam nie pasuję, gdyż zapewne pozostali uczestnicy są światli i w pełni gorliwie wierzący, a ja mam z tym problem. Pierwsze spostrzeżenie, jakie odnotowałem w głowie na spotkaniu, to był wszechobecny uśmiech. Byłem niesamowicie zaskoczony. Zastawiony stół, przygotowane miejsce...



Wykład – bardzo badawczy i mówiony dobrym językiem. Jednak nie to okazało się kluczowym. Po wykładzie podzieleni na grupki usiedliśmy do stolików. Żywa dyskusja, gdzie nikt nikogo nie potępiał. Każdy mówił co czuł, co myślał. Nadal nie miałem na czole wypisane „antychryst”.

Już wtedy miałem przeczucie, że te spotkania wiele zmienią w moim życiu, że przyniosą coś dobrego. Wróciłem do domu... zamyślony.

Odnalazłem drogę życia, tę, o której marzyłem od wielu lat. Odnalazłem znów wiarę w swoje siły, w swoje marzenia. Znalazłem też odczucie takiej niesamowicie czystej przyjaźni wśród ludzi, których w zasadzie nie znałem.

Kryzys... Przyszedł moment przełomowy w mojej drodze. W ramach kursu zorganizowany został weekend wyjazdowy. Już na samym początku pojawiły się techniczne problemy. Chciałem uciekać. Przyszedł też strach i myśli, że tu nie pasuję, że nie znam na tyle wszystkiego, co powinienem znać, tj. Pisma Świętego, historii. Po kilku zdaniach zamienionych z osobą organizującą cały kurs zostałem. To była niesamowicie ważna lekcja pokory.

Podczas wyjazdu dużo myślałem, starałem się rozmawiać z Panem Bogiem, żeby mi pomógł chociażby część z moich wątpliwości rozwiązać. Zrozumieć...

Co się działo? Nie napiszę, bo tego nie da się opisać prosto, a w zasadzie i tak mało kto uwierzy na podstawie słów. Przeżyjcie...

Po powrocie z weekendu własna rodzina mnie nie poznawała. Uważają do tej chwili, że to, co się we mnie zmieniło i zmienia nadal, to jakiś stan chwilowy, jakiś popis, fanaberia...

A w moim życiu trudy codzienności jak były, tak są, ale nauczyłem się je przyjmować z pokorą, a mury cierpliwie omijać, bo gdzieś się kończą.

Rozmawiam coraz częściej z Bogiem i tym razem jestem przekonany, że On mnie słyszy.

MARCIN



Małżeństwo od kuchni

Ostatni mój artykuł dotyczył dbania o relacje w małżeństwie, rodzinie poprzez wspólne spędzanie czasu podczas spożywania posiłków. Zanim zasiądziemy razem do stołu, trzeba jednak **przygotować** coś do zjedzenia. Czynność ta wcale nie musi być ani nudna i męcząca, ani nie trzeba jej wykonywać w pojedynkę. Wspólne działanie zawsze zbliża, a kuchnia jest doskonałym miejscem, aby miło spędzić czas w towarzystwie najbliższych nam osób.

Kogo wpuścić do kuchni?

Zakładając, że każdy z nas zjada w ciągu dnia 3 posiłki, a w roku jest 365 dni, zasiadamy do jedzenia aż 1095 razy w roku! Jeżeli za przygotowywanie jedzenia przez wiele lat odpowiada wciąż ta sama osoba (najczęściej, choć nie zawsze, jest to żona), to warto sobie tę czynność czasami nieco urozmaicić. Wspólne przygotowywanie posiłku może być świetną zabawą dla każdego, a poziom umiejętności kulinarnych poszczególnych członków rodziny nie ma większego znaczenia. Wystarczy, że jedna osoba wie, co chce przygotować i jak to zrobić 😊

Jeżeli małżeństwo chce spędzić np. romantyczny wieczór z kolacją we dwoje, to warto wpuścić do kuchni męża/żonę, a dla dzieci

znaleźć odpowiednie zajęcie, położyć spać lub po prostu wykorzystać chwilę, gdy nie ma ich w domu. Dzięki temu współmałżonkowie będą mieli czas tylko dla siebie.

Jeśli natomiast posiłek ma być także spożywany przez dzieci, to warto, aby i one uczestniczyły w przygotowaniach. Małe dzieci poczuć się docenione, że mogą robić to, co dorośli, nieco starsze natomiast będą miały okazję się wykazać swoimi umiejętnościami. Oczywiście w podobny sposób można spędzać czas także z dalszą rodziną lub znajomymi i czerpać z tego nie mniejszą radość, jednak ja się skupiam na relacjach małżeńskich oraz rodziców z dziećmi.

Specjalność nie tylko szefa kuchni

Tak naprawdę nie ma znaczenia, co i jak będziemy przygotowywać, bo najważniejsze jest, że spędzamy ze sobą czas i robimy coś razem – ja dla ciebie, ty dla mnie. W końcu to właśnie bycie z drugą osobą jest podstawową formą wyrażania miłości.

W dzisiejszych czasach różnie wygląda podział obowiązków w kuchni, ale warto pamiętać o tym, żeby dać drugiej osobie możliwość wykazania się. Choćby nawet miała ona przygotować najmniejszą

lub najłatwiejszą rzecz, ważne jest, aby była ona od początku do końca dziełem tej osoby. Może współmałżonek ma jakąś specjalność: danie, dekorację czy napój, niech to będzie jej lub jego wkład w posiłek. Np. mój mąż, choć nie gotuje na co dzień, potrafi usmażyć pysznego kurczaka w panierce, robi świetne drinki, a jego sałatka owocowa nie ma sobie równych. Jeżeli chcemy razem coś przygotować, to planuję menu tak, aby i on pokazał swoje umiejętności.

Każdy pretekst jest dobry

Świąteczne obiady, duże imprezy i okrągłe rocznice z oczywistych powodów nie sprzyjają wspólnym zabawom i eksperymentom w kuchni, ale uważam, że każdy inny dzień w roku może stanowić do tego idealną okazję. Jeśli jest jakaś mała rocznica, np. poznania się, zaręczyn, kameralnie obchodzimy rocznicę ślubu lub dany dzień jest ważny w życiu naszych dzieci, to są to świetne okazje do wspólnego przygotowania poczęstunku, a potem świętowania. Tak naprawdę równie dobrym powodem jest po prostu ochota do wspólnego gotowania lub fakt, że jedno z rodziców jest zmęczone albo ma więcej niż zwykle przygotowań i przyda mu się pomoc przy gotowaniu. Tak spędzony czas szczególnie dobrze wpływa na relacje matek z córkami, ponieważ daje możliwość porozmawiania na tematy, których młoda (lub nawet dorosła) dziewczyna nie poruszyłaby, gdyby nie okazja do spokojnej rozmowy w cztery oczy z drugą kobietą.

Wszystkie małżeństwa i rodziny z dziećmi serdecznie namawiam do wypróbowania takiej formy wspólnego czasu (o ile jeszcze tego nie robiły). Szczególnie, że trwa karnawał, a przed nami jeszcze dzień św. Walentego i ostatki.

Anna Domagała



Rodzina ostoją na całe życie

„Radości życia są najpiękniejsze na świecie, a radość, jakiej rodzice doświadczają na widok swych dzieci, jest najświętsza” (J.H. Pestalozzi)

W stosunku do dzieci trzeba być bardzo taktownym: nie powinno się zawstydzać malca przed obcymi; on też ma głębokie poczucie godności, a naruszenie jej może być powodem utraty zaufania do rodziców, którzy przez długie lata powinni być dla niego autorytetem. Od najmłodszych lat należy przyzwyczajać dzieci do czystości, porządku, punktualności i... do wielu form „towarzyskich”. Przysłowie mówi: „Czym skorupka za młodu nasiąknie...” Dzieci wszystkiego można nauczyć, nie naruszając ich samodzielności, nie robiąc z nich tresowanych piesków. Każdy malec musi wiedzieć i słyszeć, że rodzice go bardzo kochają. Dziecko brzydsze czy mniej zdolne musi być otaczane przez rodziców większą serdecznością.

Nowoczesne wychowanie pozwala dziecku uczestniczyć w rozmowach dorosłych, co dawniej było zakazane. Inna sprawa, że zakaz ten byłby dziś, przy ciasnocie mieszkaniowej, nie do zrealizowania. Uważajmy, co przy dziecku mówimy. Nauczmy dziecko, żeby nie przerywało starszym i nie wtrącało się do rozmowy. Gdy ono słyszy, jak rodzice się nim chwalą, iż jest mądre lub piękne, łatwo staje się zarozumiałe, zmanierowane i aroganckie. Najprościej jest zganić lub pochwalić dziecko w cztery oczy. Nie powinno się przy dzieciach roztrząsać problemów małżeńskich ani krytykować przyjaciół, rodziny. Dorośli nieraz myślą, że malec nic nie rozumie lub zajęty zabawką nie słyszy. Nieprawda. Lepiej pamiętać niż nam się wydaje. A potem jesteśmy zaskoczeni, gdy powie: „Mamo, przyszła ta pani,

o której tatuś mówił, że jest głupia i niechlujna”. Rodzice często lubią się popisywać swymi pociechami. „Powiedz wierszyk”. „Zatańcz”. „Zaśpiewaj”. Taka prezentacja nuży gości, a dziecku szkodzi. Staje się ono zarozumiałe, nienaturalne. A zatem nie narzucamy gościom towarzystwa dzieci.

Gdy dzieci dorastają, wpływ wychowawczy rodziców słabnie. Zaczynają traktować rodziców jako „staruszków” mających „staroświeckie zasady i zapatrywania”. Niechętnie słuchają rad. Z dobrogo wychowania pozostaje tylko to, co było dobrze ugruntowane. W okresie dojrzewania dzieci są przemądrzałe, stronią od starszych. Z młodzieńcem należy rozmawiać jak z dorosłym. Nie wygłaszać kazań. Osiągniemy lepsze wyniki, gdy krnąbrnego podlotka potraktujemy jak młodą „dame”, a gburowatego młodzieńca jak mężczyznę dojrzałego, odwołując się do jego ryterskości. W tym okresie młodzi są nieufni, wrażliwi. Stąd powstaje w nich skłonność do marzeń i tajemnic. Wszystko to powoduje, że rodzice „nie poznają swoich dzieci”, wydają się im „jakieś obce”. W tym okresie wiekowym dziewczęta łatwiej „schodzą na złą drogę”, chłopcy nieraz „się chuliganią”. Młodzież w tym czasie potrzebuje dużo serdeczności, zrozumienia, dyskretnej pomocy. Toteż niełatwo utrzymać względy dzieci, ale nie wolno zaniechać wysiłków. Przede wszystkim od ojca i matki zależy, czy dzieci pójdą w dobrym kierunku, czy będą przyjaciółmi rodziców.

Rodzice powinni przekazać dzieciom swoje doświadczenia, najlepsze zasady obyczajowości zwane kiedyś „kindersztubą”. Nauka u obcych jest przykra. Dlatego dobre obyczaje wyniesione z domu stanowią cenny posąg. Nieokrzesanie wewnętrzne i zewnętrzne może utrudniać życie. Rzeczą rodziców

jest tak nastawiać dzieci, aby w nich jak najprędzej wyrobić poczucie odpowiedzialności, świadomość, że obowiązek podejmowany chętnie i dobrowolnie nie jest ciężarem, a może być przyjemnością. Gdy zacząć pracować zawodowo, rozległe obowiązki staną się nieraz jednym z celów życia. Odwaga i męstwo są cennymi walorami osobistymi, łączą się ściśle z odpowiedzialnością za to, co się robi, jeśli służy dobrej sprawie. Punktualność stanowi piękną zaletę i jest dowodem uprzejmości człowieka dobrze wychowanego. Rodzice muszą tępić w dzieciach wszelkie tendencje do skarżenia, bo ono z biegiem lat przerodzi się w donosicielstwo. Trzeba tego wszystkiego uczyć dzieci od najmłodszych lat. Przeciwnieństwem odwagi jest kłamstwo. Jest ono dowodem tchórzostwa, gdyż wynika z obawy wzięcia na siebie odpowiedzialności za popełnione czyny.

Nic tak nie przywiązuje dziecka do rodziców jak świadomość, że oni go nigdy nie zawiedli, nie oszukali, nie okłamali – byli prawdomówni, zawsze dotrzymywali obietnic. Niekiedy jedno kłamstwo rodziców obala, zdobywany całymi latami, autorytet; niejednokrotnie też fatalnie wypacza charakter. W obecnej dobie takie przykłady kłamstw rodziców i buntu dorastających dzieci możemy często obserwować.

Dzieciom należy wyjaśniać, że nie należy cieszyć się z cudzego nieszczęścia, wyśmiewać się z cudzego kalectwa. Ale gdy dziecko zobaczy, że matka okazuje współczucie upośledzonemu malcowi, będzie ją naśladować. Należy uczyć dzieci dobrego traktowania czworonożnych przyjaciół, oni także zasługują na opiekę i sympatię.

Kieszonkowe – pieniądze – w nich kryje się poważne niebezpieczeństwo. Ich młody posiadacz staje się pewny siebie, arogancki, rozrzutny

– z cudzej, bo ojcowskiej kieszeni. Nieraz taki młody człowiek sądzi, że za pieniądze może kupić wszystko – są absolutnym celem, do którego trzeba dążyć wszelkimi sposobami. Nieprawda. Pieniądze są najbardziej

zawodne. Prawdziwych przyjaciół, czystych uczuć, szlachetności, nie uda się kupić nawet za największą sumę.

Trzeba w dzieciach wyrabiać wzajemny szacunek, wpajać w nie

poczucie wspólnoty, obowiązek pomagania sobie. Obcy ludzie mogą nas zawieść, ale rodzice zostają ostoją na całe życie.

opr. Maria Tota

I KONKURS LITERACKO-PLASTYCZNY „JUDA TADEUSZ - WIERNY ŚWIADEK CHRYSTUSA” rozstrzygnięty!

Laureatką została **Kinga Kaproń** z klasy III a Szkoły Podstawowej nr 156!

Wierząc, że cele i założenia konkursu są żywe, potrzebne i wartościowe, mamy nadzieję, że w przyszłym roku dołączą do nas kolejni uczestnicy. Poniżej publikujemy nagrodzoną pracę Kingi.



Kraków, 30 listopada 2013 r.

Umiłowany Święty Judo Tadeuszu!

Mam na imię Kinga, niedługo skończę 8 lat. Chodzę do Szkoły Podstawowej nr 156 im. Ks. Kard. Adama Sapiehy w Krakowie. Mam młodszego brata i kochanych rodziców. W tym roku w maju po raz pierwszy przyjąłem Pierwszą Komunię Świętą, do której przygotowywał mnie Ks. Wojciech.

Jestem z tego powodu bardzo szczęśliwa, gdyż mogłam w pełni uczestniczyć w Eucharystii i przyjąć Jezusa do swego serduszka.

Święty Tadeuszu, niedawno dowiedziałam się na lekcji religii, że Ty byłeś wiernym apostołem Jezusa Chrystusa. Wiem, że Ty widziałeś Naszego Pana i każdego dnia starałeś się Mu pomagać. Ja również, chociaż jestem jeszcze mała, chciałabym móc ujrzeć Jezusa.

Nie zawsze byłam dobra dla swojego brata i rodziców. Pragnęłabym za Twoim przykładem więcej nie popełniać grzechów i być dobra dla najbliższych. Spraw drogi Judo Tadeuszu, żebym była tak odważna w szkole i w całym życiu jak Ty.

Niedawno dowiedziałam się, że Twoje życie było bardzo trudne, gdyż wiele wycierpiałeś i byłeś świadkiem męki i śmierci Jezusa Chrystusa. Ja urodziłam się dużo później od Ciebie, ale chciałabym Ci coś ofiarować. Chciałabym od dzisiaj, wraz ze swoją rodziną, codziennie odmawiać nowennę do Twojego świętego imienia. Mam nadzieję, że w ten sposób sprawię, iż uraduje się Twoje święte serce...

Lubię, jak w każdą niedzielę, z całą rodziną uczęszczamy do kościoła. Tym większa jest we mnie radość, iż kościół, do którego chodzimy jest Twojego imienia.

Jesteś teraz w Niebie i widzisz Jezusa i Maryję. Proszę Cię, podziękuj Maryi i Jezusowi za to, że żyję. Za moich kochanych Rodziców, którzy codziennie troszczą się o mnie, za całą Rodzinę i Przyjaciół, za Księża.

Dziękuję Ci Święty Judo Tadeuszu za to, że mogę Cię prosić o pomoc w trudnych sprawach. Spraw, abym mogła całym swoim życiem Cię naśladować oraz dziękować Panu Bogu za wszystkie łaski udzielone mnie i mojej Rodzinie.

Twoja służebnica Kinga

Co nieco na karnawał

Chrust

Składniki:

- ✓ 25 dag mąki
- ✓ ½ łyżeczki proszku do pieczenia
- ✓ 1 łyżeczka masła
- ✓ 1 łyżeczka cukru
- ✓ 3 żółtka
- ✓ 1 jajko
- ✓ 1 łyżeczka spirytusu
- ✓ szczypta soli
- ✓ cukier puder do posypania
- ✓ olej

Wykonanie:

Przesiać mąkę przez sitko na stolnicę, zmieszać z masłem i dodać wszystkie składniki oprócz cukru pudru. Wymieszać na jednolitą masę, potem wyrabiać. Gdy uzyskamy kulkę, przez około 5 min. uderzać mocno ciastem w stolnicę – tak, żeby dobrze napowietrzyć ciasto. Cienko rozwałkować, pokroić na paski (długość ok. 10-15 cm, szerokość ok. 2 cm). W środku naciąć i koniec ciasta przewinąć przez nacięcie.

Smażyć na oleju lub smalcu z dwóch stron do uzyskania złotego koloru. Po wyjęciu ułożyć na papierowych ręcznikach do ocieknięcia. Przełożyć na półmisek i posypać cukrem pudrem.



fot. flickr.com

Makowiec zwijany

Ciasto:

- ✓ ½ kg mąki tortowej
- ✓ 4 żółtka
- ✓ 6 dag drożdży
- ✓ 4 łyżki śmietany
- ✓ ¼ szklanki mleka
- ✓ łyżeczka proszku do pieczenia
- ✓ ½ szklanki cukru
- ✓ ¾ kostki masła

Masa makowa:

- ✓ 25 dag maku
- ✓ 1 czubata łyżka tłuszczu, np. margaryny
- ✓ 1 szklanka mleka
- ✓ rodzynki, orzechy (różne bakalie)
- ✓ 2 łyżki miodu
- ✓ 3 białka do maku
- ✓ pół buteleczki olejku migdałowego

Wykonanie:

Przesiać mąkę do miski. Zrobić „gniazdo” w mące, rozkruszyć drożdże, wsypać cukier, dodać letnie mleko, później lekko zamieszać. Dodać żółtka, masło, proszek do pieczenia, śmietanę. Wyrabiać ciasto do uzyskania jednolitej masy i zostawić do wyrośnięcia w ciepłym miejscu pod przykryciem.

Mak zalać mlekiem i gotować do momentu całkowitego wsiąknięcia mleka. Do ciepłego maku dodać łyżkę margaryny. Trochę ostudzić i dwukrotnie zmielić (dla ułatwienia można kupić od razu gotowy mielony mak), dodać bakalie, drobno pokrojone orzechy i pół buteleczki olejku migdałowego. Na końcu dodać trzy białka z jajek. Wszystko wymieszać.

Wyrośnięte ciasto podzielić na dwie części. Każdą część rozwałkować. Połowę masy nałożyć na jedno ciasto, a drugą połowę na drugie. Zwinąć ciasta w rulon i umieścić w wąskiej blaszce na folii aluminiowej lub papierze do pieczenia. Rozbić jajko, roztrześć i pędzelkiem posmarować ciasto z wierzchu. Piec ok. 40 min. w temperaturze ok. 180 st. (może być w termoobiegu).



Smacznego!
Maria Gawęłczyk



Parafia św. Judy Tadeusza w Krakowie – Czyżynach

ul. Wężyka 6
31-580 Kraków
tel. +48 12 647 94 88

e-mail: parafiaczyzyny@gmail.com
www.parafiaczyzyny.pl

Konto parafii: Bank Pekao S.A. oddział w Krakowie, os. Centrum B 1
Numer: 97 1240 4588 1111 0000 5492 0365

MSZE ŚWIĘTE

w niedziele: 7⁰⁰, 8³⁰, 10⁰⁰, 11³⁰, 13⁰⁰, 18⁰⁰

w inne święta: 7⁰⁰, 9⁰⁰, 16³⁰, 18⁰⁰

w tygodniu: 6³⁰, 7⁰⁰, 18⁰⁰

w czasie wakacji: 7⁰⁰, 18⁰⁰

Roraty w Adwencie: 6³⁰

Spowiedź święta:

w tygodniu i w niedziele podczas każdej Mszy św.

Odwiedziny chorych z posługą sakramentalną:

ks. proboszcz: I piątek miesiąca w godz. 9⁰⁰–11⁰⁰
księża wikariusze: I sobota miesiąca w godz. 9⁰⁰–11⁰⁰

Nadzwyczajni szafarze Komunii św.:

zanoszą Komunię św. do chorych w każdą niedzielę i święto po zgłoszeniu telefonicznym (tel. 12 647 94 88), w kancelarii lub w zakrystii

Kancelaria parafialna:

wtorek, środa: 16⁰⁰–17³⁰
czwartek, sobota: 8⁰⁰–10⁰⁰

Biblioteka parafialna:

czwartek: 17⁰⁰–18⁰⁰
niedziela: 9³⁰–10³⁰

Poradnia Pomocy Rodzinie:

po ustaleniu spotkania – szczegółowe informacje na stronie internetowej parafii

Poradnia dla narzeczonych:

I i III wtorek miesiąca: 18⁰⁰–19⁰⁰ – sala na plebanii

Informacje dotyczące życia religijnego naszej parafii znajdują się na stronach internetowych:

www.parafiaczyzyny.pl

www.facebook.com/ParafiaCzyzyny

NABOŻEŃSTWA

Majowe: w tygodniu – po wieczornej Mszy św.,
w niedziele i święta – 17³⁰

Czerwcowe: w tygodniu – po wieczornej Mszy św.,
w niedziele i święta – 17³⁰

Październikowe (różaniec): 17³⁰

Wielki Post:

Gorzkie Żale: w niedziele Wielkiego Postu – 17⁰⁰

Droga Krzyżowa: w piątki dla dzieci – 16³⁰
dla dorosłych – 17³⁰
dla młodzieży – 19⁰⁰
w niedziele Wielkiego Postu – 16⁰⁰

Pierwszy czwartek miesiąca:

Godzina Święta: 17⁰⁰–18⁰⁰

Pierwszy piątek miesiąca:

Spowiedź św.: rano 6³⁰–7³⁰; po południu 16⁰⁰–18⁰⁰
Msze św.: 6³⁰, 7⁰⁰, 17⁰⁰ (dla dzieci), 18⁰⁰

Pierwsza sobota miesiąca:

7⁴⁰ – adoracja Najświętszego Sakramentu
8³⁰ – Msza św. w intencji rodzin parafii, małżeństw oczekujących dzieci, obrońców życia, tych, którzy podjęli Dzieło Duchowej Adopcji dziecka poczętego

Nowenna do św. Judy Tadeusza:

28. dzień każdego miesiąca – 18⁰⁰

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy,

Msza św. z czytaniem prośb: środa – 18⁰⁰

Adoracja Najświętszego Sakramentu: czwartek 17⁰⁰–18⁰⁰

I i III czwartek miesiąca – adoracja prowadzona

II i IV czwartek miesiąca – adoracja w ciszy

Nabożeństwo fatimskie:

13. dzień maja, czerwca, lipca, sierpnia, września, października: 18⁰⁰ – Msza św. z kazaniem fatimskim, po Mszy św. procesja różańcowa wokół kościoła

Wieczór z bł. Janem Pawłem II:

I sobota miesiąca – po Mszy św. o godz. 18⁰⁰